

# Andrzej Tomko

---

## 3. Niedziela Wielkanocna, A myśmy się spodziewali

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 9/2, 257-258

---

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Pamiętajmy o tym, że Chrystus różnymi drogami prowadzi ludzi do siebie, niemniej każda taka droga jest Jego łaską. On daje nam ją za darmo. Tylko od nas zależy, czy ją przyjmujemy, czy odrzucimy. Czy będziemy współpracować z łaską i czy ona odbije się od nas, tak jak się odbija grot od stalowego pancerza. Nie marnujmy zatem nawet najmniejszej łaski wiary! Każda z nich jest dla nas nieocenionym skarbem.

Przez dzisiejszą chrystofanię Jezus chciał osiągnąć jeszcze drugi cel. Chciał apostołów przygotować do przyszłej misyjnej pracy. Wyraził to w słowach: „Jak mnie posłał Ojciec, tak i Ja was posyłam” (w. 21). I dodał: „Weźmijcie Ducha Świętego. Którym odpuszczacie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, będą zatrzymane” (w. 23). Ważne tu są dwa powiedzenia: „Ja was posyłam” i drugie: „odpuszczajcie ludziom grzechy”. Tu, zdaniem Jezusa, misja apostołów ma się sprowadzać do pracy nad duszami ludzkimi i ma ogarniać świat. Chrystus nikogo nie wylęcza z zasięgu apostołskiej pracy. Drogie są Mu wszystkie dusze ludzkie, bo za wszystkie oddał swe życie na krzyżu.

Apostoł nie lęka się trudów, tak jak się ich nie lękał Jego Mistrz Jezus Chrystus. Trudne sytuacje życiowe stanowią dla apostołów doping w ich pracy. Tam bowiem można w sposób najbardziej jednoznaczny realizować Jezusowe hasło: „Nie przyszedłem do zdrowych, ale do źle się mających. Przyszedłem szukać i zbawiać, co było zginęło”. W trudnej sytuacji wyświadczone dobro ukazuje się piękniejsze niż w sytuacji normalnej albo w takiej, gdzie okazywana pomoc jest łatwa. Chrystus, dając swoim uczniom misyjny nakaz, przestrzegał ich, czasem będą musieli iść między wilki drapieżne, ale to nie powinno ich ani odstraszać, ani zrażać do pracy, ponieważ On zawsze będzie z nimi i będzie wspomagał swoją łaską. Tylko Jemu trzeba zaufać.

My dziś, tak jak kiedyś apostołowie, też jesteśmy przez Zmartwychwstałego Chrystusa posłani do jakiejś misji. Też opierając się na naszej wierze i ufności w opiekę Zmartwychwstałego Chrystusa, mamy zdobywać dla Niego dusze ludzkie. To jest także związane z jakimś naszym życiowym powołaniem. Dziś to powołanie na podstawie dzisiejszej Ewangelii rozumiemy lepiej niż dawniej. Chciejmy za wszelką cenę być dobrymi apostołami w naszym domu, w naszej rodzinie, w naszej parafii, w naszej społeczności. Pamiętajmy o tym, że w realizacji tego powołania jest przy nas obecny i nam zawsze błogosławi Zmartwychwstały Chrystus.

*ks. Robert Zapotoczny*

### 3. NIEDZIELA WIELKANOCNA – 14 IV 2002

## A myśmy się spodziewali...

1. Nie wiemy, kim oni byli. Mogli być robotnikami fabryki, małżeństwem w kryzysie, profesorami Instytutu, zniechęconymi księżmi, gospodyniami domowymi, studentami... Szli ponurzy i zawiedzeni, opowiadając sobie nawzajem bolączki życia, kiedy Jezus we własnej osobie przybliżył się do nich. Ale oczy ich nie były w stanie Go rozpoznać. Wydawało im się, że był to jeden z wielu podróżnych, którego przypadkiem spotkali. A ten im

zapytał: – Czym jesteście tak przejęci? Oni zdziwili się, że ten nic nie wie, zachowując się jakby przybysz z kosmosu. Skąd więc przychodzi, skoro nie wie, co jest dziś tematem i treścią życia? On ich ponownie zapytał: – Co więc się stało? – Czy nie wiesz, jakie jest życie? Nasze dzieci chodzą samopas, sięgają po narkotyki, korzystają z uciech lekkiego życia; nasz zakład splajtował i wielu ludzi zostało bez pracy; dla wielu ludzi, którzy mają pieniądze, skończyły się ideały; nasi wierni coraz bardziej przekonują się, że są kościołem starych, ponieważ gros młodych nie obchodzi wiara; nasze małżeństwo jeszcze pięć lat temu wydawało się szczęśliwe, a dziś szarzyzna życia nas przytłacza; nie widzisz strajków, rozruchów, niepokojów na świecie; młodzi wydają się nie rozumieć dzisiejszego świata; nie czytasz gazet? – przecież na każdym kroku widać rozczarowanie i kryzys wartości.

2. Chodzi o to, że przeżywamy młodość, łudząc się. Należymy do różnych ruchów religijnych, wychowujemy się, będąc przekonani, że Ewangelia daje odpowiedź na problemy świata. Nie wiesz, z jaką nadzieją przyjęliśmy Sobór Watykański II. Nawet braliśmy za dobrą monetę zdobycze demokracji, myśląc, że przychodzi nowa ziemia... Ale widzisz: Kościół nie triumfuje, demokracja nie rozwiązuje wielkich problemów ludzkości, a dyktatury święcą triumfy; zresztą co ci będę mówił! To prawda, że niektórzy mówią o odnowie soborowej i nowych powiewach Ducha Świętego; ale cóż to jest w porównaniu z atmosferą współczesnego świata; sami dewoci. „A myśmy się spodziewali”.

3. Wtedy towarzysz podróży zaczął mówić: – O nierozumni, jakże otepiali jesteście w rozumieniu przepowiadania ewangelicznego Kościoła! Czyż nie słyszeliście o uzdrowieniu ślepego od urodzenia, który nie dlatego, że był winny, trwał w swej niemocy, ale czekał momentu uzdrowienia, by się objawiła chwała i moc Boża; podobnie z Łazarzem, nie pamiętacie, że stało się z nim tak, że umarł i został wskrzeszony, aby Bóg był uwielbiony? I poczynając od Mojżesza, a kończąc na Ewangelii, zaczął im wszystko przejrzyszcie ukazywać, całą historię zbawienia: od Egiptu, którego moc ciemnościowska została pokonana przez Jahwe, aż do zwycięstwa Jezusa na Krzyżu. – Nie wyjaśniano wam, że właśnie o to chodzi, by człowiek był świadkiem swej słabości, aby w ten sposób stał się mocnym w Przymierzu z Bogiem.

4. Umocnieni Słowem zaczęli sprawować Eucharystię. I wkrótce, widząc w chlebie Ciało, które się łamało na części dla zbawienia świata, oraz w winie Krew, która się rozlewała dla odpuszczenia grzechów wszystkich ich słabości, zdrad, pesymizmów i grzechów, rozpoznali Jezusa Zmartwychwstałego. Po takim doświadczeniu, kiedy wyszli na ulicę, zaczęli rozpowiadać: – To prawda, że Jezus zmartwychwstał, ma moc zbawiania i przemieniania świata; tego sami doświadczyliśmy. Dzisiaj z takim nastawieniem serca pracują pełni nadziei i optymizmu na uniwersytecie, w środowisku rodzinnym, w fabryce, przepowiadając słowo Boże z ambony, w szkole, przekonani, że warto dzielić z braćmi czas, pieniądze, fatygę, solidarność, radości i smutki: w ten sposób tracić życie, aby móc je zachować. Być może nie wiesz, bo nie doświadczyłeś, jaką ulgę, po ciężarach i konfliktach tygodnia, sprawa niedziela, Święto Zbawienia, i jak można pocieszyć się słowem Pisma czy na łamaniu chleba! Spróbuj tego.

*ks. Andrzej Tomko*